

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Cena ogłoszeń: Wiersz 2000 mk. parolowy
jednoszpaltowy: przed tekstem
1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; za
tekstem 600 mk.
Najmniejsze ogłosz. 3000 mk.

W numerach świątecznych
o 25 procent drożej

Przedrukowane z dostarcza-
aniem do domu oraz z prze-
pisywaniem mk. 10000.

Wszystko co owe w Poczo-
tce Kasie Oszczędnościowej
Nr. 89.259

ś. p.

Marja z Bukowskich
Doktorowa

Władysława Harajewiczowa

Córka ś. p. Henryka Bukowskiego ze Stockholmu, żołnierza r. 1863, archeologa, współzałożyciela Muzeum Narodowego w Rapperswyli.

Opatrzona Św. Sakramentami, zmarła po długich, ciężkich cierpieniach w Krakowie, d. 5 marca r. b. Eksportacja zwłok z domu żałoby (ul. Karmelicka Nr. 45) na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dziś, dnia 7-go marca.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się w Wilnie, w kośc. św. Jana we czwartek dn. 8 marca o g. 10 rano
Braterstwo.

Sprawa wschodnich granic Polski.

WARSZAWA (Pat.) W połowie lutego b. r. wystosował prezes Rady Ministrów generał Sikorski obszerny list do francuskiego prezydenta ministrów Poincarégo, w celu poparcia kroków podjętych przez M. S. Z. dla ostatecznego uregulowania granic Polski na Wschodzie. Tę bezpośrednią drogę porozumienia obrał p. prezes Rady Ministrów w głębokim. — jak zaznacza w liście — poczuciu konieczności ścisłej współpracy Francji i Polski, podkreślając jednocześnie, że pobyt jego w Paryżu pozwolił mu zaznajomić się z istotnymi podstawami polityki francuskiej w sprawach dotyczących interesów obu państw. Poruszając sprawy pierwszorzędnej znaczenia dla rozwoju siły państwa polskiego — pisze p. prezes Rady Ministrów — czynię to w przekonaniu, że pomyślnie ich rozstrzygnięcie leży w interesie zarówno polskiej, jak i francuskiej racji stanu.

Przechodząc do głównego zagadnienia, kwestji granic na wschodzie, podnosi prezes Rady, że jedną z głównych przyczyn, dla których wrogowie Polski określają ją jako państwo słabo na przyszłość ugruntowane, jest brak całkowitego formalnego uznania przez mocarstwa sprzymierzone faktycznie ustalonych granic Rzeczypospolitej. Aczkolwiek bez aprobaty Rzeczypospolitej Polskiej nie można przeprowadzić żadnej najdrobniejszej zmiany w jej granicach inaczej, jak tylko drogą akcji zbrojnej przeciwko Polsce skierowanej, to jednak fikcja nieznania tych granic trwać będzie dopóty, dopóki formalnościom prawnym nie stanie się zadość. Przechodząc do omówienia poszczególnych linii granicznych, prezes Rasy Ministrów wspomina najpierw o granicy Polski z Rumunją, ustalonej jedynie dobrą zgodą obu państw bez sankcji formalnej. Kwestja granicy rumuńskiej wysuwa przede wszystkim sprawę Małopolski Wschodniej, która to sprawa powinna zyskać jaknajprzychylniejsze dla Polski rozstrzygnięcie. Z wielu poważnych względów mam pewne powody do mniemania — pisze prezes ministrów, — że obecny stan poglądów na układ stosunków czyniłby dzisiaj definitywne roz-

strzygnięcie tej sprawy łatwiejszym niż poprzednio.

Omawiając granicę, ustaloną przez traktat ryski, wysuwa prezes ministrów koncepcję, iż mocarstwa, rezerwując sobie w traktacie wersalskim ewentualne oznaczenie niektórych części granic Polski, mogłyby rzec się tego wobec odcinka granicy, który jest ustalony i bezsporny. List kończy się słowami:

„Zwracając się wprost do p. prezydenta, pragnęłam osiągnąć opinję Pana co do samego meritum zagadnienia. Najwyższy podziw, jaki żywię dla niezrównanej działalności pana prezydenta i zasług jego wobec całego świata, jak również głębokie wniknięcie nietylko w tekst, ale i w ducha umowy polsko francuskiej oraz troska o dobro mego kraju skłoniły mnie do przesłania panu prezydentowi niniejszych rozważań”.

Dnia 22 lutego wystosował francuski prezydent ministrów Poincaré obszerną odpowiedź przesłaną na ręce generała Sikorskiego. List ten wykazuje zupełną jednogłębność, panującą między kierownikami obu rządów. Nie mam potrzeby zapewniać waszej ekscelencji — pisze prezydent Poincaré — że godzę się z nim w zupełności w kwestjach wspólności interesów państwa polskiego i Francji. Rząd francuski nie może żadną miarą zapomnieć o doniosłej roli, wyznaczanej Polsce w utrzymaniu równowagi zbudowanej w traktatach pokoju, które uświęciły wskrzeszenie waszej sławnej ojczyzny.

Prezydent ministrów Poincaré przypomina również generałowi Sikorskiemu, że mógł on przekonać się za pobytu swego w Paryżu, jakie uczucia żywi w tej mierze cała opinja francuska. Następnie wspomina o tradycyjnej więkowiej przyjaźni uświęconej traktatem sojuszu. Premier francuski uważa za rzecz zupełnie słuszną, że rząd polski przy załatwianiu tak ważnych dla siebie spraw oczekuje poparcia rządu republiki. Odnośnie do dezyderatów wysuniętych w liście generała Sikorskiego, zaznacza prezydent Poincaré: „Poleciłm delegatom francuskim w Radzie Ambasadorów, by zażądali uregu-

lowania w jak najkrótszym czasie sprawy granicy polsko litewskiej oraz granic wschodnich, zgodnie z poglądami polskimi. Nie mamy potrzeby zapewniać pana, że rząd francuski uczyni wszystko, by przyspieszyć uregulowanie tej kwestji, i użyje całego swego wpływu, by uzyskać satysfakcję dla Polski.

Rząd francuski jest w istocie przekonany, iż jest rzeczą niezbędną położyć kres niepewności, która panuje jeszcze w sprawie granic państwa polskiego, pozwolić narodowi sprzymierzonemu poświęcić się z całym spokojem organizacji administracyjnej, oraz rozwojowi rolnictwa, przemysłu i handlu, które powinny uczynić z Polski silnej, szczęśliwej jeden z elementów podstawowych ekonomicznego odrodzenia Europy.

Jestem pewien, że rząd Polski, oceniając ze swej strony znaczenie sojuszu poparcia Francji, nie przestanie łączyć wysiłków swych z naszymi za szlachetną inicjatywą waszej ekscelencji, by z każdym dniem zacierała żywe stosunki przyjaźni, łączące oba kraje i przyczynić się w ten sposób wraz z nami do ugruntowania powszechnego pokoju. Zapewnienia najwyższego szacunku oraz uczucie szczerzej przyjaźni kończą list prezydenta Poincarégo do prezesa Rady Ministrów.

Otrzymałm następującą wiadomość:

„Zarządzone zostało zwolnienie od ćwiczeń w roku bieżącym rezerwistów powoływanych roczników, którzy w r. 1920 w myśl odezwy Rady Obrony Państwa wstąpili do armji ochotniczej, a nie byli objęci przymusowym poborem lub korzystali w tym czasie z odroczeń”.

Widać z tego, iż Ministerstwo Spraw Wojskowych uważa za słuszną, czy niesłuszną (naszem zdaniem, niesłuszną) stawienie się na ochotnika do wojska za pewien tytuł wdzięczności, który spłacany będzie zwolnieniem od pokojowego wyszkolenia wojskowego.

Skoro już raz M. S. Wojsk. zajęło takie stanowisko, to należałoby wyjaśnić właściwe znaczenie powyższego komunikatu, innymi słowy wykreślić wyraził: „którzy w roku 1920 w myśl odezwy Rady Obrony Państwa”. Jeżeli słowa te pozostaną, to do korzystania z wdzięczności M. S. Wojsk. nie będą mieli prawa ci ochotnicy, których inwazja 1920 r. już zastała w szeregach, którzy na ochotnika wstąpili nie w r. 1920; lecz 1919. A przecież wyszkolenie pokojowego bardzo potrzebuje ochotnik kilkumiesięczny z 1920 r., niż dwuletni z 1919 r.

Niesprawiedliwość taka dotknęłaby zwłaszcza licznych obywateli Ziemi Wschodniej. Jak wiadomo, w r. 1919 Ziemia Wschodnie dały ilość ochotnika wielokrotnie przewyższającą liczbę ochotników innych dzielnic Rzeczypospolitej.

Sejm i Rząd.

Układy posła Witosa z prawicą.

WARSZAWA. (a. w.) „Ekspres Poranny” podaje, że w ubiegłym tygodniu zakończyły się kilkutygodniowe układy posła Witosa z prawicą o utworzenie większości parlamentarnej. Układy te, aczkolwiek miały wynik dodatni, co się wyraziło w ubiegły czwartek w koncentrycznym ataku Piastowców przeciw członkom Gabinetu na kilku Komisjach Sejmowych, nie doznały w ostatniej chwili aprobaty ze strony Komitetu Parlamentarnego prawicy. Decyzja prawicy wywołana została wątpliwościami, czy poseł Witos będzie chciał i mógł dotrzymać punkcji z uwagi na rozbieżność poglądów na sojusz z prawicą w jego własnym Klubie. Skutkiem tego już w piątek impet Piastowców przeciw członkom Rządu ustał. Mimo odmówienia zgody na układ z posem Witosem prawica nie po-

rzuciła wszakże myśli wzięcia udziału w większości. Z uwagi na znaną koncepcję Prezydenta Rzeczypospolitej utworzenia większości Koalicyjnej, wznowiono w tym względzie zabiegi. Prawdopodobnie więc w tygodniu bieżącym dojdzie do rozmów między generałem Sikorskim a przywódcami prawicy. Dzisiejsza „Gazeta Warszawska” stwierdza, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwa.

Z Komisji Sejmowych.

WARSZAWA. 6.III. (a. w.) Komisja wojskowa obradowała wczoraj nad projektem ustawy o zabezpieczeniu rodzin rezerwistów na czas odbywania ćwiczeń. Obszerną dyskusję wywołał jeden z artykułów ustawy, określający, kto ma ponosić ciężary zasiłków. Projekt rządowy przewiduje, że zasiłki winny być wypłacane przez gminy wiejskie i miejskie. Pod-

czas dyskusji inni posłowie oświadczyli się za projektem rządowym, inni twierdzili że koszta te winien ponosić Skarb Państwa, gdyż nie można tego ciężaru składać na gminy miejskie i wiejskie. W tym sensie wypowiedzieli się zwłaszcza przedstawiciele Związku Ludowo-Narodowego. Podczas dyskusji zabrał głos Min. Grabski, który oświadczył, że nie można wprowadzać tego wydatku do budżetu państwowego, ponieważ to załamałoby budżet, który jest już gotów. Min. Grabski wyraził jednakże zgodę na udzielenie gminom miejskim i wiejskim drobnych zaliczek. Rozprawę nad powyższym punktem odłożono.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji do walki z drożyzną pod przewodnictwem posła Arciszewskiego (P. P. S.) poseł Zaremba referował wniosek w sprawie delegowania sejmowej komisji na granicę naszą, celem zbadania nielegalnego wywozu artykułów pierwszej potrzeby. Komisja ma się składać z 9 osób, wniosek został przyjęty, a sprawę tę referować będzie na plenum poseł Arciszewski. Poseł Frostig (Kółko żydowskie) referował wnioski posła Diamanda (P. P. S.) i Weinziehera (Kółko żydowskie) w sprawie delegowania sejmowej komisji dla zbadania przyczyn wywołania nadmiernej zwyżki cen węgla w województwie Śląskim, Zagłębiu Dąbrowskim i Chrzanowskim. Nad wnioskami temi toczyła się dyskusja ożywiona, która nie została ukończoną.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji senackiej skarbowo budżetowej senator Krzyżanowski (P. S. L.) referował projekt ustawy o podatku dochodowym. Obecny na posiedzeniu komisji p. wice minister Markowski udzielił odpowiedzi na zapytania poszczególnych senatorów, którzy zabierali głos w ogólnej dyskusji.

Sejmowa komisja komunikacyjna przedstawiła do laski marszałkowskiej projekt w sprawie statutu kolejowego i ustawy o służbie na kolejach państwowych (pragmatyka służbowa).

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Głabińskiego rozpatrywano wniosek nagły związku ludowo-narodowego i P. P. S., dotyczący uposażenia urzędników państwowych. Referował poseł Manaczyński (Z. J. N.). Wniosek przyjęto wraz z dodat-

kową następującą rezolucją: wzywa się rząd: 1) aby w wykonaniu uchwały sejmu ustawodawczego z dn. 26 września 1922 r. wniósł najdalej do 3 tygodni projekt ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych wszystkich kategorii. Ustawa ta winna uwzględniać utrzymanie stopy życiowej pracowników wszystkich kategorii na należytym poziomie oraz winna zapewnić państwu zachowanie kontyngentu pracowników o pełnych kwalifikacjach fachowych, przedewszystkiem na stanowiskach kierowniczych, 2) aby równocześnie z tym projektem rząd wniósł projekt regulujący uposa-

żenie emerytów, robotników w przedsiębiorstwach państwowych, 3) aby zniósł już przy najbliższej zapłacie klasy drożyzni, 4) aby skreślić zaliczki wypłacone funkcjonariuszom państwowym w roku ubiegłym, 5) aby bezwarunkowo uregulował sposób wypłacania poborów, 6) aby funkcjonariusze państwowi wszelkie wypłaty otrzymywali w ustalonym przez rząd terminie, wreszcie aby rząd w myśl wezwania sejmu z dnia 22 stycznia b. r. złożył sprawozdanie z wykonywania uchwał sejmowych dotyczących uposażenia emerytów.

Żądanie gen. Sikorskie bezwzględne poparcia rządu.

KRAKÓW. (a. w.) „Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieszcza wywiad z premierem Sikorskim, który oświadczył, że Rząd jego podejmuje szeroki plan sanacyjny. Wykonanie jego wymaga dłuższego pozostania u steru rządu tego samego gabinetu. Gen. Sikorski oświadczył, że jeżeli niemożliwa jest obecnie większość parlamentarna, rząd Sikorskiego godzi się pozostać pod warunkiem, że będzie miał zapewniony dłuższy okres czasu na wykonanie swego planu.

Za okres minimalny uważa gen. Sikorski 6 miesięcy. W Sejmie Sikorski zażąda podczas expose uchwały, stwierdzającej konieczność ciągłości w traktowaniu akcji sanacyjnej finansowej i administracyjnej, jako jednolitego bloku zagadnień. Uchwała ma zapewnić rządowi obecnemu bezwzględne poparcie na dłuższy przeciąg czasu. Gdyby Sejm takiej uchwały nie powziął, gen. Sikorski zgłosi na tychmiast dymisję.

Wywiad z posłem Jodko-Narkiewiczem o polityce Polski.

RYGA. (w. a. p.) Prasa łotewska zamieszcza wywiad z posłem polskim w Łotwie d-r. Narkiewiczem Jodko w sprawie ostatnich wypadków i stanowiska wobec nich rządu polskiego. Poseł Jodko, omówiwszy sprawę Kłajpedzką i wypadki w strefie neutralnej, oświadczył co następuje: „przyznanie Kłajpedy Litwie jest odpowiedni (correlatif) przyznaniem Wilna Polsce. Okręg Kłajpedzki zamieszkały jest w większości przez Litwinów, chociaż nie doświadczył on dotychczas okupacji litewskiej, jednakże od rządu litewskiego zależy, aby zjednać sobie ludność. Wilno jest rejonem zaludnionym w większości przez Polaków i dla tego powinno do Polski należeć i o ile tylko interesy, jakie mamy w Kłajpedzie, zabezpieczone będą po przyłączeniu okręgu tego do Litwy, zniknąc winny ostatnie przyczyny zatargu pomiędzy Polską i Litwą. Tylko od Litwy będzie zależało rozwiązanie pomiędzy obydwojema państwami stosunków handlowych, pocztowych i kolej-

wych, przeciwko którym Polska nigdy nie miała.

W dalszym ciągu poseł Jodko dotknął stosunków polsko-rosyjskich i stwierdził, że stosunki te w ostatnich czasach uległy znacznemu polepszeniu. Prócz zawartej konwencji sanitarnej, Polska przystępuje do wznowienia pertraktacji w sprawie zawarcia umowy handlowej i na skutek zaproszenia rządu rosyjskiego wysłała swoją delegację do Moskwy dla zawarcia traktatu. Korzystam przy tej okazji, mówił poseł Jodko, aby kategorycznie podkreślić, że pochodzące z nierosyjskich źródeł wiadomości o koncentracji wojsk sowieckich na granicy Polski, Rumunji, Łotwy pozbawione są wszelkiej podstawy. Przeciwnie o ile mnie wiadomo, rząd sowiecki przystąpił do nowej redukcji swojej regularnej armii, co naturalnie wywoła sympatyczny oddźwięk w Polsce, gdzie stale rząd myśli nad możliwością zmniejszenia wydatków na armję.

Nauczycielki—studentki.

Na mój artykuł p. t. „Nieporozumienia” (Słowo z dnia 3 marca) w niedzielnym „Dzienniku Wileńskim” było coś w rodzaju odpowiedzi, podpisane przez p. N. Niestusznę zarzuca mi p. N. „napaść na kuratorium”. To nie była wcale napaść, przeciwnie, to było tylko konstataowanie smutnych faktów, wynikłych z powodu wzajemnych nieporozumień. Pan N. zaznacza między innymi, że studentki—nauczycielki są „anomalją”, że cierpi z tego powodu albo uniwersytet, albo szkoła. Podobne zarzuty słyszało się już nieraz. Prawdą jest, że dosyć dużo studentek—medyczek wzięło posadę w szkole, aby móc kontynuować swe studia. Czy jednak eierpią na tem dzieci, czy są one niesumienne nauczycielkami, nie zostało dowiedzione. O ileby pracowały bez pożytku dla szkoły, nikt nie miałby się prawa oburzać na ich usunięcie. Ale oprócz medyczek w szkolnictwie powszechnym jest ogromna ilość studentek z wydziałów humanistycznych, przyrodniczego i sztuki. Nikt jeszcze nie sprawdził i nikt nawet nie podejrzewa, jak ogromny procent tych studentek, po skończeniu uniwersytetu, chce pozostać w szkolnictwie i to powszechnym.

Bardzo wiele z pośród nich wyrażało gotowość w podpisaniu zobowiązania, że pracy w szkole nie porzucią w przyszłości. Są szkoły, w których pracują i studentki i nauczycielki zawodowe; należy spytać kierowniczkę, czy jest różnica w sumiennosci i obowiązkowości tych dwóch typów nauczycielek. Coprawda studentka po 5 godzinach pracy szkolnej idzie na drugie 5 do uniwersytetu. Ale czy to można jej postawić jako zarzut? A naprawdę, śmiało rzec można, takiego entuzjazmu w stosunku do szkoły, jaki istnieje między studentkami, nie łatwo spotkać nawet wśród nauczycielek zawodowych.

Tylko czy mamy prawo odbierać ów tytuł „zawodowa” studentce? Czy nie będzie ona „zawodowa” po skończeniu nauk, czy nie jest już teraz, będąc duszą całą oddana zawodowi nauczycielskiemu?

A gdy po trudnych latach walki, już z wykształceniem wyższym, kontynuować będzie swą pracę, po trzykroć odda każdą sekundę, odebraną niegdysz szkole na możliwość kończenia uniwersytetu.

I po trzykroć błogosławione będą te szkoły powszechne, w których nauczycielki, mające za

sobą 5 lat studjów uniwersyteckich, poprowadzą młodsze i starsze oddziały.

J. K.

Jedynie skutkiem nalegań pana J. K., przygodnego naszego współpracownika, zamieszczamy artykuł powyższy jako odpowiedź na artykuł „ze spraw szkolnych, zamieszczony w „Dzienniku Wileńskim”. Ton bowiem artykułu p. N. stanowczo nie nadawał się do polemiki, co zmuszeni jesteśmy ze szczególnym naciskiem podkreślić.

Skoro jednak już udzielamy odpowiedzi musimy zaznaczyć, iż w innej dzielnicy, np. w Poznaniu i Poznańskiem ironiczne zwroty w rodzaju: „rugowanie znakomitych nauczycielek miejscowego pochodzenia” byłyby nie przyjęte przez żadną tamtejszą redakcję. Poznańscy uważają, iż zasada „gość w dom, Bóg w dom” się kończy, gdy ten gość zaczyna cierpkimi słowy obrzucać gospodarzy. Ze słowa „gość” nie można stosować do obywatela czy obywatelki Małopolski, który tu u nas sprawuje funkcje urzędnika kuratorium, to jest sprawa zbyt jasna, aby tu ją powtarzać. Ale będąc czy nie będąc „gościem”, nie można przyjeżdżać do nas, aby ironicznie się wyrażać o „pochodzeniu miejscowym”.

O „tandecie galicyjskiej” cytujemy słowa z „Dziennika Wileńskiego”, nikt u nas nie mówi, przeciwnie, wysoko cenimy patriotyzm i wielką kulturę tej zasłużonej dzielnicy naszej Ojczyzny. Ale niestety przyznać musimy, iż z Małopolski nasyla się

nam element nie najlepszy i nie taki, który urzędy małopolskie chciałyby u siebie na wieczne czasy zatrzymać.

Bardzo charakterystyczne jest, że artykuł p. J. K. raczej brał w obronę kuratorium, zaś p. N. broni w sposób bardzo żywy tej instytucji, widać nie rozumiejąc zupełnie pojedynczych intencji, p. J. K. Natomiast, zdaniem naszym, kuratorium popełniło duże błędy, np. zamknięcie gimnazjum im. Władysława Jagiełły, było błędem nie tylko poważnym, ale też bardzo szkodliwym, wychodzącym poza ramy spraw szkolnych, a dowodzącym o nieorientowaniu się w zadaniach polskiej administracji na terenie Ziemi Wschodnich. Bardzo przykrem echem odbiły się też w prasie zajęcia podczas egzaminów maturzystów wojskowych, które doprowadziły do publicznego uchybienia godności przedstawicieli wyższej administracji szkolnej.

Autor artykułu p. N. nie ma racji, gdy lekceważąc wyraża się o nauczycielkach z epoki tajnego nauczania. Tajne nauczanie było próbą ogniową nie tylko ofiarności, patriotyzmu i poświęcenia, ale także próbą ogniwą charakteru i zdolności pedagogicznych. Osoby, zdolności pedagogicznych pozbawione, udział w tajnym szkolnictwie nie brały. Jeszcze raz wyrażamy zdziwienie, że o pracownikach tajnego szkolnictwa można pisać w tak lekceważącej formie w Wilnie w r. 1928. Nie przewidywaliśmy tego w roku 1914-ym (red.).

Konferencja w Helsingforsie.

WARSZAWA. (a. w.) Dnia 4 b. m. odbyło się w Helsingforsie konstytucyjne posiedzenie konferencji ekonomicznej państw bałtyckich, na którym wybrano Prezydium, Sekretariat i 3 komisje: handlowo-informacyjną, pocztowo-komunikacyjną i anty-przemysłową. Przewodniczącym na wniosek delegacji polskiej wybrano Venolę, m. spraw zagranicznych Finlandji. Litwa urzędowo nie bierze udziału w konferencji, a delegat jej uczestniczy w obradach w charakterze informacyjnym. Delegację polską w prezydium reprezentuje poseł polski w Finlandji p. Tytus Filipowicz. W niedzielę odbył się bankiet wydany na cześć delegatów, na którym przemówienie powitalne wygłosił Venola, w imieniu zaś wszystkich delegatów powiódł m. p. dr. Jodko.

tu w konferencji, a delegat jej uczestniczy w obradach w charakterze informacyjnym. Delegację polską w prezydium reprezentuje poseł polski w Finlandji p. Tytus Filipowicz. W niedzielę odbył się bankiet wydany na cześć delegatów, na którym przemówienie powitalne wygłosił Venola, w imieniu zaś wszystkich delegatów powiódł m. p. dr. Jodko.

Z Kowna.

KOWNO. (a. w.) Przybyli tu w charakterze gości kłajpedzkich Budrys, Simonajtis i przewodniczący Komitetu t. zw. Małej Li-

twy Jankul. Rząd witał przybyłych uroczysto. Galwanauskas przyjął ich na specjalnej audjencji i wydał na cześć ich raut.

Nowe książki.

Aleksander Brückner. *Historja literatury rosyjskiej*. Tom pierwszy — do 1825; tom drugi 1825 — 1914. Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich 1922, 1923.

Niedawno na tem miejscu o mawialiśmy książkę napisaną nie po polsku, z nadzieją, że zostanie przetłumaczona. Niestety, ta do której przystępujemy nie będzie tłumaczona, choć język jej, język nibyto polski lecz w gruncie indywidualny, tegoby wymagał.

Szereg znakomitych dzieł tego wielkiego uczonego przyzwyczaili już nas do niektórych osobliwości jego stylu, np. do budowy zdania ciężkiej i zawiąskiej. Prof. Brückner nigdy nie używa odnośników, ani wydziela cytatów: wplata to w swoje zdanie, w ramach którego podnosi zarzuty, odpyra je, wyjaśnia, wyraża mimochodem uznanie lub oburzenie. Rozrastają się też często do rozmiarów uniemożliwiających przytoczenie choćby jednego takiego w szupłej notatce. Ograniczymy się do przykładu zdania przeciętnej wielkości, na które padł wzrok przy przypadkowym otworzeniu II tomu. Oto początek jednej biografji: „Hrabia Lew Mikołajewicz Tołstoj, arystokrata z urodzenia i wychowania typowy, nawet kiedy muzykiem się stroił, gnojówką prześmierdł, pochodził z praruskiej rodziny,

bynajmniej nie od jakichś Dicków-Niemców, co i owego Tołstego wydała, któremu Piotr W. byłby głowę—gdyby nie taka mądra—dawno pod nogi złożył, co carewiczka Aleksego wytopił i uśmiercił”. Niezręczność posuwa się czasem do enigmatyczności: „nawet do piekła go nie wpuszczono, bo gdy wejścia zażądał, nie zrozumiano go, jak z niego sztydono” (I. 488). Co do słownictwa, nie posuwamy się do zuchwalstwa kwestjonowania u takiego znawcy polszczyzny osobliwego nieco użycia czasowników „zajmywa”, „wyszukiwa”, „zrównać z kim” zamiast „zrównać się”, „chłop celuje feldmarszałka” (II 319) zamiast „celuje nad”. Musimy tylko stwierdzić w tem wszystkim zupełną rozbieżność z żywym językiem współczesnych Polaków. Wyłumataniem i usprawiedliwieniem służyć tu może profesorowi uniwersytetu berlińskiego długoletnie oderwanie od Ojczyzny.

Czego natomiast usprawiedliwić niepodobna, to umyślnego upstrzenia języka rusycyzmami, dla nadania, widać, jakiegoś couleur locale, zbytecznego zdawałoby się w książce naukowej. Zupełnie to tak, jak wystawiało się u nas sztuki rosyjskie na pod-rzędniejszych scenach, gdzie aktorzy wszyscy kaleczyli polszczyznę na sposób Rosjan mówiących po polsku: to się nazywało stylem wystawieniem.

Pomijając już wszystkie licznie rozsiane rusycyzmy, nie zaciemniające sensu, przynajmniej dla człowieka znającego dobrze język rosyjski, przytaczamy te tylko, nad którymi musieliśmy się zastanowić przy czytaniu, wynotowane dorywczo z paru stron: „pod jej znamiona się zaciągają” (= pod sztandary), „kwaśny patriotyzm” (= szowinistyczny), „towarzystwo moskiewskie” (= społeczeństwo), „ku pociesze” (= uciechę), „bezkorzystne” (= bezinteresowne), „zastrzęża” (= zarzęzają), „złosiłwy” (= premedytowany), „na rodzinie” (= w ojczyźnie), „naród” (= lud), „Wwie-dzenie w historję” (= wstęp).

Wszystko powyższe nadaje szacie językowej tego poważnego i cennego dzieła cechy komizmu, dające się porównać tylko z nieśmiertelną „korespondencją braterską” Polusztannikowa w przedwojennej „Musze”.

Jest to bolesne, gdy zważy się znaczenie i wartość naukową książki. Dla połowy blisko wykształconych Polaków, nieznających rosyjskiego, znakomite to źródło do poznania wielkiej literatury wschodniego sąsiada jest niedostępne. Z latami zwiększy się ich liczba.

Wartości naukowej dzieła niepodobna uwydatnić w ramach niniejszego artykułu. Olbrzymie odczytanie autora w tekstach i wykorzystanie aż do ostatnich zdobyczy historyczno-literackich pozwalają mu na wypukłe przedstawienie i ostateczne a samodzielne rozwiązanie wielu zawiłych kwestyj, np. powstania i znaczenia rosyjskiego eposu ludowego. Bo też w wiekach dawniejszych, w zamierzchłej przeszłości, obraca się prof. Brückner, szczególnie swobodnie, zarówno w historii literatury rosyjskiej, jak i polskiej. Gdy o XIX w. mowa, autor choć korzysta z najnowszych wyników wiedzy, co widać np. na złączeniu Puszkina z jego poprzednikami klasykami, nie zawsze wykazuje dostateczne zrozumienie poezji, choć szczerze stara się uwydatnić „artyzm, humanizm, realizm” literatury rosyjskiej. Trudno się zgodzić z wielu sądami jego, zwłaszcza o poetach „symbolistach”; trudniej jeszcze zgodzić się np. z odsądzeniem od wszelkiej myśli głębszej Feła, u którego filozofja i poezja zespalają się tak intymnie, jak może u nikogo w literaturze świata. Przekładanie Arcybaszewa nad Bunina i Kuprina—oto fatalny przykład nieorientowania się w walorach artystycznych współczesnej literatury. To, że niejednemu wielkiemu poecie udziela się mniej miejsca, niż jakimś publicyście lub zapomnianemu

mu już dziś szeregowemu powieściopisarzowi, wskazuje na przewodniczkę prof. Brücknera po bezmiarach nowożytnej literatury rosyjskiej—tradycyjną, panującą do niedawna w Rosji, krytykę publicystyczną, używającą kryteriów społecznych i politycznych. Autor szedł posłusznie za nią, zato wyzyskał ją w całej pełni. To też jego książka daje olbrzymi obraz literatury XIX w., ogładanej od spodu t. j. nie od strony szczytowych artystów, lecz od strony popularnych, a rychło zapomnianych pisarzy, codziennej strawy duchowej szerokich tłumów czytelnicy. Łatwo ocenić wagę takiego obrazu dla poznania umysłowości narodu rosyjskiego w jej historycznym rozwoju. Ten właśnie obraz, barwny gdy się go wyluska z pod fatalnego stylu, stanowi obok historii dawniejszych wieków literatury rosyjskiej, samodzielną naukową wartość książki prof. Brücknera. A rzadko ją posiadają opracowania tak rozległego zakresu, tembardziej dzieło cudzoziemca. W tym wypadku Rosjanin mógłby z pożytkiem przeczytać dzieło pisane z entuzjazmem, a przecie nie z rosyjskiego punktu widzenia, o rosyjskiej literaturze. Zresztą dzieło to, w swej pierwotnej niemieckiej redakcji było tłumaczone na język rosyjski; przekład ten jednak był nie do użycia na serio jako prawdziwe curiosum: wszystkie cytaty w nim były w języku

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Święta: Tomasz i Akw.
Wnie: Bl. Wincentego Kadł.

Wschód słońca o godz. 6 m. 36.
Zachód „ o godz. 5 m. 46.

WILEŃSKA.

— „Kurjer Poranny“. Na wstępie wileńskiej korespondencji do „Kurjera Porannego“ znajdujemy taki następek:

„Nastój w mieście przypomina przebyte przed dwoma laty czasy najazdu bolszewickiego. Do miasta dochodzi od czasu do czasu huk armat. Ludność zdenerwowana powstrzyma najniebezpieczniejsze pogłoski, magazynuje żywność, a każdemu zwykłemu wypadkowi nadaje niezwykle znaczenie.“

Ciekawym jest, kto udziela „Kurjerowi Porannemu“ tak bezładnie i subiektywnych informacji. Redakcję „Kurjera“ ośmielamy się prosić na łamach naszego skromnego prowincjonalnego organu, aby nie drukowała o naszym mieście na szpaltach swego tak poczytnego dziennika podobnych wieści, absolutnie nic a nic z prawdą wspólnego nie mających.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. We czwartek 8 bm. o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Wniosek o sosenowania etatu kontrolera IV kat. w Sekcji Zdrowia i utworzenia etatów buchaltera IV kategorii i biuralisty VIII kategorii w Wydziale Szkolnym.

2. Referat w sprawie wyłączenia dżet członkom Obwodowych Komisji Wyborczych powołanych przez Radę Miejską, za pracę w tych Komisjach przed i podczas wyborów do Sejmu i Senatu.

3. Referat w sprawie kosztorysu na dodatkowe wydatki na przeprowadzenie rejestracji roczników 1883—1899, oraz na sporządzenie spisu roczników 1901 i 1902 r.

4. Referat w sprawie zwiększenia miejskiego podatku aljenacyjnego.

5. Referat w sprawie wyznaczenia na r. 1923 podatku od statków parowych i łodzi.

6. Referat w sprawie odroczenia terminu płatności pożyczki 40 000 000 marek, zaciągniętej w Pocztovej Kasie Oszczędności.

7. Referat w sprawie zwiększenia taksy hotelowej.

8. Wybory Prezydenta miasta. — Na drodze do zniesienia prawa własności. (Pat.) „Kurjer Polski“ komunikuje: wczoraj odbył

się wiec lokatorów i sublokatorów. Podczas obrad zabierał głos p. Ławkowicz, który w obszernym sprawozdaniu zaznaczył zebrań z działalności stowarzyszenia lokatorów, zmierzającą do przeciwstawienia się dążeniom właścicieli domów do śrubowania cen za komorne.

Na zjazd przybyli delegaci lokatorów z Wilna z prośbą o rozważenie nad nimi opieki. Wobec tego, że ustawa o ochronie lokatorów nie rozciąga się dotychczas na mieszkańców Wilna, uchwalona została rezolucja, dotycząca zwolnienia się od odnośnych czynników o załatwienie kwestii lokatorów w Wilnie w myśl dezyderatów wystawionych przez przedstawicieli zrzeszeń lokatorów tego miasta. Ponadto uchwalony został projekt przeciwko projektowanej poprawce w ustawie o ochronie lokatorów, mocą której domy, będące własnością władz państwowych lub komunalnych, wyeliminowane są z pod działania ustawy.

— Komunikacja kolejowa przez Grodno. Roboty nad doprowadzeniem do porządku torów kolejowych na odcinku Orany—Rudziszki są już na ukończeniu. W ten sposób od połowy marca komunikacja kolejowa z Warszawą odbywać się będzie dwiema drogami: 1) na linii Wilno—Warszawa przez Lidę, gdzie ruch i skład pociągów pozostaje narazie bez zmiany i 2) na linii Wilno—Warszawa przez Grodno, gdzie kursować będzie jeden pociąg osobowy. Przez tego na nowo otwartej linii kursować będą pociągi pomiędzy Wilnem i Olkienikami, po jednym pociągu dziennie. (Wap.)

— Obywatelski czyn. Prezes Rady Wil. Pryw. Banku Handl. p. Unichowski nabył za sumę miliona mk. 100 biletów na raut-koncert na rzecz żołnierzy policyjnych i granicznych, rannych w walkach przy obejmowaniu pasa neutralnego (A.w.).

— Sprawy sanitarne. We środę 7 marca o g. 8 w. w lokalu Kasy Chorych odbędzie się zebranie wszystkich lekarzy zakontraktowanych do odwiedzania obłożnie chorych, w celu omówienia bieżących spraw. Wszyscy lekarze kasowi proszeni są o przybycie.

— W sprawie wyrębów leśnych w r. 1924. W celu uporządkowania gospodarki leśnej w Wileńszczyźnie w roku bież., okręgowy inspektorat ochrony lasów w Wilnie osobom pragnącym uzyskać prawo wyrębu lasu w ciągu zimy r. 1924 udzielać będzie odpowied-

nych zezwoleń jedynie w ciągu wiosny, lata i jesieni roku bież. (A.w.).

— W sprawie zamknięcia niektórych kin i sal teatralnych. Wyłoniona przez Dyрекcję Robót Publicznych specjalna Komisja w celu przeprowadzenia inspekcji sal kinematograficznych i teatrów, w celu zbadania ich pod względem bezpieczeństwa publicznego, po skontrolowaniu 14 lokali, w czasie najbliższym przystępuje do dalszej inspekcji gmachów, służących na widowiska publiczne. Przeciwno decyzji zamknięcia niektórych kin i teatrów im. Syrokomli wnieszone są rekursy do Dyрекcji Robót Publicznych. Pomiedzy innymi z rekursiem przeciwko decyzji zamknięcia teatru im. Syrokomli występuje T—wo Popierania Polskiej Sztuki Sceniczej.

Jak się dowiadujemy, Dyрекcja Robót Publicznych decyzję swoją może zmienić tylko pod warunkiem niezwłocznego usunięcia braków, które przedewszystkiem zagrażają bezpieczeństwu pożarowemu. (W.a.p.).

— Nowe wydawnictwa. Wychodzący nakładem Instytutu wydawniczego „Biblioteka Polska“ pełnego wydania pism Sieroszewskiego ukazał się na półkach księgarskich tom VII pism—Nowele (Małżeństwo.—Być albo nie być.—Tulacz) i tom VIII „Na kresach lasów“, powieść.

Z „Biblioteki Boya“ wyszedł z druku t. 39, nakładem tegoż Instytutu wydawniczego, przekład Chateaubrianda „O Buonapartem i Burbonach“, opatrzone wstępem tłumacza.

— Hojny dar. A. Brojdo ofiarował na korzyść pogotowia ratunkowego 25 tys. mk.

— Zmiana nazwy. Rada Gminy Aleksandrowskiej pow. Święciańskiego, uważając nazwę gminy, nadaną jej od imienia osady „Aleksandrowskiej“, za niewłaściwą, w dniu 16-11-1923 r. uchwaliła nazwę gminy zmienić na „Zukojnie“. Nazwa ta pochodzi od nazwy osady, w której zarząd gminy urzęduje. Delegat Rady przesał powyższą uchwałę Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. (A.w.).

TEATR I MUZYKA

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś po raz pierwszy ukazuje się świetna sztuka Bernsteina „Baccarat“, którą poprzedzi „Tragedja florencka“ Oskara Wilde'a. Sensacyjną budzi występ p. Kazimierza Junoszy-Stepowskiego, który ukazuje się w dwóch swych potężnych kreacjach. Partnerkami wielkiego artysty będą w „Baccaracie“ p. Bohdańska, a w „Tragedji florenckiej“ p. Grabowska.

W próbach sensacyjna sztuka Kistemeckersa „Szpieg“.

— Teatr Wielki. We środę efektowna operetka Kalmana „Manewry jesienne“ z udziałem najlepszych sił naszego zespołu operetkowego. We czwartek po raz 4-ty operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“ w wyborowej obsadzie rol. W przygotowaniu „Wieszka karnawału“, grana obecnie z szalonym powodzeniem w Warszawie. Artyści opery przygotowują „Żydówkę“ Halevy'ego.

— Teatr im. Syrokomli gra w dalszym ciągu zabawne komedje grotesko-

we France'a i Twaina, na których publiczność bawi się do łez. W próbach wodewil „Polacy w Ameryce“.

Z CAŁEJ POLSKI.

Cieżki obowiązek.

WARSZAWA. (a. w.). Rząd sowiecki wskutek starań Rządu Polskiego zezwolił biskupowi Łucko-Zytomierskiemu ks. dr. Ignacemu Zubowskiemu na wizytację kościołów w tej części jego diecezji, która znajduje się za kordonem rosyjsko-ukraińskim, mianowicie gub. Kijowskiej i części wschodniej dawniej gub. Wołyńskiej. Biskup Zubowski zamierza odbyć tę podróż na wiosnę.

Obiór głowy Kościoła Prawosławnego w Polsce.

WARSZAWA. (a. w.). W ubiegłym tygodniu sobór prawosławny obrad nowego metropolity cerkwi prawosławnej w całej Polsce arcybiskupa Djonizego Krzemienieckiego, pasterza diecezji wołyńskiej. Ponadto Sobór uchwalił połączyć diecezję wołyńską z Warszawskim Soborem katedralnym i nadać najwyższemu dostojnikowi cerkwi prawosławnej w Polsce tytuł Metropolity Warszawskiego, Wołyńskiego i całej cerkwi prawosławnej w Polsce. Jak pociągają dzienniki, Rząd wyraził zgodę na powyższą uchwałę i polecił posłowi polskiemu w Konstantynopolu zwrócić się do patriarchy konstantynopolańskiego z prośbą o udzielenie nowemu metropolicie błogosławieństwa.

ZE ŚWIATA.

Wystawa polskiej grafiki w Sztokholmie. W salach Akademii sztuk pięknych w Sztokholmie odbyło się w tych dniach, w obecności króla Gustawa i ciała dyplomatycznego, otwarcie, urządzonej dzięki staraniom sekretarza poselstwa naszego w stolicy Szwecji, pana Konrada Czarnockiego, wystawy polskiej grafiki, która wzbudziła wielkie zainteresowanie, czego dowodem są nader pochlebne głosy prasy szwedzkiej, nie szczędzącej słów uznania dla prac Wł. Skoczylasa, Józefa Pankiewicza, Wyczółkowskiego, Koniecznego, Siedleckiego, M-hofera, Stankiewiczówny, Czerwińskiego, Lopińskiego i innych artystów, reprezentowanych na niej przez 230 eksponatów. Jak wiadomo, okrężna wystawa polskiej grafiki, która przedtem gościła w Londynie, Brukseli, Amsterdamie, Haadze, została zorganizowana przez związek polskich artystów-grafików i wydział propagandy przy Ministerjum Spraw Zagranicznych.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Występy K. Junoszy-Stepowskiego.

Dziś premjera.

1. „Tragedja Florencka“

O. Wilde'a,

2. „Baccarat“—H. Bernstejna.

Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR	Sroda
WIELKI	„Manewry jesienne“ operetka.
(Pohulanka)	Czwartek
	„Cnotliwa Zuzanna“ operetka.

TEATR	Sroda:
im. Syrokomli	„Komedja o człowieku, który zaślubił niemowę“.
(im. goralszczyzny)	Czwartek: „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pop. w cukierni p. Sztalla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

SKLEP
„ZIEMIANIN“
nanowo został zaopatrzony w doskonałe towary: masło, szynki, słoninę i t.d.
MICKIEWICZA Nr. 4

KRONIKA TOWARZYSKA.

— Czarna kawa na rzecz Bratniej Pomocy Stud. U S B. W dniu 8-III-23 r. ma się odbyć pod protektoratem J. M. Rekt. Parzewskiego czarna kawa na rzecz Bratniej Pomocy Polsk. Młodz Akad. U.S.B. w sali „Apollo“. Poprzedzą ją występy wokalisty muzyczne artystów Teatru Wielkiego: pp. Lody Kogińskiej, Marjańskiego, Dowmunt, oraz pp. Popielewskiej i Bańkowskiego. Całość zapowiada się nader zajmująco.

— Sobotni Raut-Koncert. Zorganizowany przez Komitet pomocy raunym, przy obejmowaniu pasa neutralnego, żołnierzom policyjnym i granicznym koncert-raut odbył się w ubiegłą sobotę z nadzwyczajnym powodzeniem. W znacznej mierze przypisać to należy udziałowi szeregu znanych osobistości ze świata artystycznego, które z całą bezinteresownością zaoferowały swoją współpracę. Odtóż w pierwszym rzędzie należy się uznanie p. Michorowskiej za jej piękną deklamację wyjątków z „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego oraz p. Marji de Carmarie, która jak zawsze doskonale usposobiona głosowo wykonała kilka pięknych arji, a przedewszystkiem arję z „Madame Butterfly“ Pucciniego i „Walc Wiosny“ Straussa. Program koncertu uzupełniały da-

rosyjskim podane nie w tekstach oryginalnych, lecz w tłumaczeniu powrotnym (nawet wiersze) z niemieckiego! Rosjanin mógł tam przeczytać np. wiersze z Eugenjusza Onegina, o jakich się Puszkiniowi nie śniło.

Pospiechowi, czy też profesorowi roztrzępaniu należy przypisać dość liczne błędy w szczegółach, częściowo sprostowane w końcowej „Uwadze“. Oddaleniu zaś chyba od żywej mowy rosyjskiej—niektóre dziwne transkrypcje np. Majciew, Mordowciew, Baszkirciowa, tam gdzie po rosyjsku brzmi zupełnie polskie „ce“.

Podkreślić należy znaczenie polityczne książki, choć na wiele sądów politycznych jej zgodzić się nie można. Jest to *signum temporis*: dopiero Polska niepodległa mogła zdobyć się na obiektywne dzieło, traktujące o tem, co do niedawna było tylko nietawistnym przymusem dla ogromnej części jej młodzieży. Zarazem jednak charakteryzuje to najnowszą literaturę polską, namiętnie i nie bez szkody dla siebie i dla ducha narodowego zapatrzoną, w osobie wielu młodych pisarzy, we wzory ze Wschodu, trzeba dodać nie najlepsze. Oby ta książka mogła choćby posłużyć za przewodnik dla naśladowców!

K. W. Z.

Hjalmar Söderberg. Obcy Ludzie.

Z oryginału szwedzkiego przełożył

Konstanty Bukowski.

(Prawo przedruku zastrzeżone).

(Dokończenie).

Sigrída zauważyła niezwykle grubą rękę w stawie z nieco podkaszany rękawem koszuli. Widziała też, że był mały, barczysty i miał szeroką głowę z bujnym owłosieniem. W końcu znikł, choć napewno twierdzić nie mogła, iż widziała go wychodzącego z sypialni. On sam nic nie widział i nie słyszał. Sigrída wczekała cały czas krzyczącą jak opętana i dopóki widziała nieznanego, zakrywała sobą Henryka tak, że nie dostrzec nie mógł.

Lecz opis jej jakoś nie robił wrażenia nieprawdopodobieństwa. Wstali i przeszukali mieszkanie. Oczywiście nie znaleźli nikogo. Na ostatku spróbowali otworzyć drzwi pokoju służebnego, lecz były od środka zamknięte, jak zawsze. Obejrżeli inne drzwi i zamki. Wszystko było w porządku—nie było zginęło.

— Jeżeli istotnie był to jakiś obcy człowiek, rzekł Henryk, a nie sen, lub halucynacja, musiał on należeć do grona znajomych Idy. Wiedziała, że zawsze kładł pugilares na szafce nocnej, a dnia tego właśnie posyłałem ją zmienić stukoronówkę, tak, że miała po-

wód do przypuszczenia, iż jest trochę pieniędzy. Nie potrzebowała być z nim wzmowie, a jednak mogła wszystko mu opowiedzieć.

— W każdym razie, rzekła Sigrída, najwięcej mi irytuje to, że nie możemy wyjaśnić, jak się rzecz miała istotnie. Gdyby to był złodziej, zabrałby twój pugilares—miał go wszak na widoku.

— Mógł się przestraszyć twojego krzyku, zanim go zauważył. Może obliczał, że uda mu się zabrać pugilares nie budząc nas. Nie miał na myśl rabunku i morderstwa. Im mniejsze ryzyko, tem zdobył pewniejsza.

— Tak, to prawda. — Zapytywałam wszak nazajutrz Lovisę, czy może mi powiedzieć jak wygląda narzeczony Idy, ale odparła na to, że Ida nie ma żadnego narzeczonego. Poniekąd było to zgodne z rzeczywistością. Ida miała wszak wielu znajomych mężczyzn, którzy ją odwiedzali, lecz żaden z nich nie przyznawał się do tytułu narzeczonego. Była przecież stara i brzydka.

— Nigdy tego nie wyjaśnimy, rzekł Henryk, ale chwala Bogu, że jej już niema. Dziwne to jednak, iż odeszła bez specjalnego powodu, jedynie przez przyjaźń dla Lovisy. Skądinąd nieraz mówiła, gdy była w humorze, że nigdzie się tak dobrze nie czuła jak tutaj. Nieczyste miała widocznie sumienie.

Było już późno. Długo siedzieli

jeszcze, w milczeniu. Zegar cykał na ścianie.

— Jesteś zmęczona, rzekł.

Tak, była zmęczona. Wstała od stołu, skinęła mu głową i poszła do sypialni.

Henryk pozostał sam i kończył swe cygaro. W karcie było jeszcze trochę wina—nalął je i wypił.

— Jeżeli się kiedy z bogacę, myślał, zawsze będę mieszkał w hotelu Dobrą ma się usługę i jednocześnie odczuwa wielkie szczęście, nie potrzebując być panem domu. Rola pana i gospodarza nie bawi mnie i wcale się do niej nie nadaję. Żadza rozkazywania nietylko szlachcie cechuje. W dodatku, jest ona może nieco za powszechną, spotyka się ją bowiem u większości prostaków oraz lokai i prawie wszystkie nasze służące ją posiadały. Chęć służenia i słuchania znajduje się wtedy już na nieporównanie wyższym poziomie. Czyni ona z tego, co masy za ciężki uważają przymus, dobrowolną ofiarę, według własnego upodobania. Jest rzadką i nieco chorobliwą, przynajmniej o ile trafia się u mężczyzn, ale—nie do pogardzenia. Nie stanowi ona jednak o wartości człowieka. Trzeba umieć rozkazywać i słuchać, skoro to już na tym świecie niezbędne. Człowiek, w pełni znaczenia tego słowa, uważa za równie niegodne być zmuszonym do rozkazywania, jak do słuchania i uchyla się od

jednego i drugiego. Postęp dąży w tym kierunku. Stan służby do mowej z czasem zaniknie, choć teraz brzmi to dla większości ogółu równie śmiesznie, jakby brzmiało dla Platona,* gdyby mu kto dowodził, że nawet patryjusz w przyszłości nie będą mieli niewolników i mieć ich nie zechcą. Tysiące wytworów pracy, niegdysz dzieło domowników, kupujemy teraz gotowe, wyprodukowane przez ludzi, których nigdy nie widzimy, ani się z nimi nie stykamy. Po tej drodze, oczywiście, postęp pójdzie dalej. Służba domowa stanowi już w naszych czasach anomalję. Jest ona zamierzającą częścią społeczeństwa i może dlatego trochę chorobliwa i zła. Ale niech kto inny to wyjaśnia, ktoś, co ma czas do myślenia—ja czem Inneim jestem zajęty, muszę pisać artykuły do gazet i pilnować mych interesów. Czuję zmęczenie i chce mi się spać.

Wziął lampę, skinął głową i udał się do sypialni. Na dworze zaczęła szaleć burza wiosenna.

(Koniec).

* Filozof grecki, uczeń Sokratesa (429—327 przed Nar. Chrystusa).

lej tańce plastyczne w interpretacji p. Kwiatkowskiej i jej młodocianych uczennic. Szczególnie ciekawe było wykonanie tańca Anitry Griega. Tańcom akompaniowało trio z solistą p. Siekierką na czele. Gustownie udekorowane sale Pałacu Rzeczypospolitej wypełniała wytworna publiczność, która późno w noc opuściła raut pod wrażeniem przyjemnej, eleganckiej i estetycznej zabawy. Należy zaznaczyć, że do powodzenia koncertu rautu przyczyniła się doskonała organizacja, której strona artystyczna leżała w rękach prof. Remera. (a. w.)

Z SĄDÓW.

Wileński Sąd Okręgowy w ciągu najbliższych dwóch tygodni rozpatrywać będzie sprawy następujące:
1) w dniu 16 marca r. b. sprawę Mejera Wytuennowskiego, oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego w dniu 2 lutego r. ub. we wsi Krokoszki, gdzie w porozumieniu z M. Urlichem i innymi uzbrojonymi w broń palną osobnikami powłazawczy rodzinie mieszkańca wioski Dalisa ograbili go z pieniędzy i majątności.
2) w dniu 16 marca sprawę Marji Gulbińskiej, lat 30, oskarżonej o zabójstwo w lipcu 1920 r. we własnym mieszkaniu w Bezdanach nauczycielki ludowej Wiktorji Gosińki, która schroniła się do niej w ucieczce przed bolszewikami.
Tegoż dnia, sprawę Grzegorza Gólcziatki lat 39, mieszkańca miasta Wilna, który w celu zysku pozabawił życia przez uduszenie Serę Dawang. Morderstwo dokonane było w dniu 31 sierpnia r. ub. przy ul. Suzdalskiej № 7. (Wap.)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Usiłowanie morderstwa.** Dn. 4 b. m. wystrzałem z rewolweru została raniona w pierś Antonina Śniegierzewiczówna (2 ga Radzińska 36). Złoczyńca Stanisław Jastrzębski (Bracka 9) został ujęty. Dochodzenie w toku.
— **Rozbój na trakcie.** Dn. 2 b. m. na trasie Wilno-Giedrojele został zamordowany powracający z Wilna właściciel Józef Miesko (wies Popłski gm. Giedrojskiej). Po zrabowaniu konia oraz 200 tys. mk. mordercy zbiegli.
— **Udaremniony napad.** Dn. 2 b. m. na kasjera fabryki w Kuczkuryskach uplanowany napad rabunkowy został udaremniony, dzięki sprawności policyjnej miejscowej, która aresztowała niedoszłych sprawców Bolesława Sucharzewskiego i Wiktora Wojtulewicza. Ujęci przyznali się do winy.
— **Zbłąkane dziecko.** Dn. 5 b. m. w obrębie 2-go kom. zatrzymano zbłąkaną dziewczynkę T. Sienikównę, która nie może wskazać miejsca zamieszkania.
— **Oszustwo.** Dn. 4 b. m. zatrzymano Lejbę Szera, który na ul. Hetmańskiej sprzedał właścicielowi Józefowi Jankowskiemu zamiast złotego miedziany obrazek.
— **Rabunek konia.** Dn. 2 b. m. 3-eb bandytów uzbrojonych w karabiny dokonało napadu na drodze między Szulami a Mazuryszkami na Jana Wojechowskiego. Po zrabowaniu konia bandyci zbiegli.
— **Przy pracy.** Dn. 3-go b. m. podczas pracy wpadł do studni robotnik Jan Żukowski. Nieszczęśliwy złamał sobie obie nogi i rękę.
— **Otrucia.** Dn. 4 b. m. w celu pozbawienia się życia otruła się karbolem 22-letnia Aniela Nosowiczowa (Garbarska 15). Desperatkę lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.
— Dn. 5 b. m. otrul się alkoholem Antoni Bańkowski (Bazylijska 6). Po-

zkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.
— **Niespodziewany zgon.** Dn. 4 b. m. podczas odwiedzin u chorego (Katedrałny plac 4) nagle zmarł lekarz Stanisław.
Wezwany lekarz pogotowia skonał śmiercią. Złokliwie odwieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.
— **Postrzał.** Dn. 6 b. m. przywieziono do szpitala św. Jakóba z raną postrzałową w pierś Filomenę Maciulanową.
— **Kradzieże.** Jenerałowi Rydz-Śmigłemu (Podzamcze 5) skradziono złoty portycygar wartości 3 mil. mk.
— **Bwie Kuźmińskiej** (Dobroczyzny zauł. 6) skradziono bielizny i ubrania na sumę 10 mil. mk.
— **Władysławowi Słektzewiczowi** (Zawalna 5) skradziono motor elektryczny wartości 5 mil. mk.
— **I Bratwajnowi** (Zawalna 46) skradziono wódkę na sumę 6 mil. mk.
— **B. Szewachowi** (Połocka 27) skradziono mąkę wartości 1 mil. 500 t. mk.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!
Wobec stale ukazujących się w organie Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków „Południe” artykułów tendencyjnych, mających na celu dyskredytowanie moich zamiarów artystycznych, a obliczonych na nieusładowanie czytelników po za Wilnem co do warunków miejscowych, nie uważam za możliwe pozostanie nadal członkiem honorowym T. w. a. O. z tym samym od T-wa w r. 1920 dyplom zwróciłem.
Ze względu na to, że sprawa ta wiąże się ze stosunkami artystycznym Wilna, upraszam o łaskawe umieszczenie niniejszego listu w Pańskim pożytecznym piśmie.

Z wysokim szacunkiem
F. Rusczyk.

Ofiary.

— Na Komitet opieki nad rannymi: Stanisław Sadkowski—Mrk 2000.
— Na Inwalidów do rozp. Kom. Obywatelskiego. Zamiast kwiatów na grób w rocznicę śmierci s. p. d-ra Winca Z. Wojniczowa 10.000 mk.

Giełda.

WILNO, dnia 6 marca.
Żądano Poszuk Transakcji
Ruble 2.600.000 2.578.300 2.600.000
WARSZAWA, 6-3. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa z dnia 6-3. Dolary 44200 - 43250, marka niemiecka 190 - 176. Przekazy: New-Jork 41 50 - 43 750 42 750, Londyn 194000 - 208000 - 204500, Paryż 7615 - 2700 - 2665, Wiedeń 64 - 63, Praga 1295 - 1330 - 1290, Belgia 2200 - 2350 - 2300, Szwajcaria 8265 - 7975 - 8250, Berlin 190 - 177 1/2, Gdańsk 187 - 100. Tendencja słabsza.
BERLIN, 6-3. (A. W.) Berlińska giełda urzędowa z dnia 6-3. Marka polska 52 1/2. Przekazy: Warszawa 51 1/2, Tendencja spokojna.
GDANSK, 6-3. (A. W.) Gdańska giełda urzędowa z dnia 5-3. Marka polska 53.61 - 53.85. Przekazy: Warszawa 51.62. 51.82.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.

Akuszerka z Wst. szawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Dr. J. Bernstejn chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczo-płciowe. 9-1 i 4-8. Ul. Mickiewicza 28 m. 5.

Dr. LEON GINSBERG Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Kobieta-Lekarz Dr. Abłamowiczowa choroby kobiece i akuszerzyjne. ul. Kasztanowa 7-7 od g. 4-5.

Akuszerka OKUSIKO ul. Wielka 33-2, przyjmuje 9-11 i 3-6. UDZIELA PORAD.

Dr. Marjan Mienicki chor. weneryczne, syfilis i skórne (lecz. sztućcem słoncem górskim) ul. Wileńska Nr. 34. Od god. 4 - 7 p. p.

Pianino do egzercytowania się na miejscu. Ulica Mickiewicza Nr. 1-4.

Sprzedam Psa „SZPICA” rocznego. Kalwaryjska 70 - 11, między godzina 4-5

W mieście Tczewie nad Wisłą na Pomorzu, 25 km. od morza są zaraz na sprzedaż

trzy domy

jeden narożnikowy z sklepem z dwoma wystawnymi oknami, z cegiel i żelaza zbudowany, wszędzie gaz, elektryczność, wodociąg, kanalizacja balkon, łazienki, podwórze wjazd, cielew, 16 mieszkań po 2 i 3 pokoje. Cena 40.000.000. — Wyplata 32.968.000, reszta może na rok lub dłużej pozostać.
A. M. Makowski, Tczew, ul. Strzelecka 5.

Skradziono

w pociągu dn. 3 marca książkę wojsk., wyd. przez P. K. U. w Wilnie i legitym., wyd. przez S-stwo Grodz. w Wilnie na im. Ludwika Klimczaka 17, m. 6.

Unieważniam zagubiony dokument wojskowy, tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wystawione przez P. K. U. Lwów na moje imię. Inżynier, Ruth Józef Marian.

PLAC 3-1

8000 kw. sążni do sprzedania bardzo tanio. Trocka 4, m. 1.

Kupuję książki w rosyjskim języku, wspaniałe wydawnictwa i inne, ul. Trocka 4, m. 1. 4-1

Kupuję obrazy.

Ul. Trocka 4, m. 1. 7-1

Folwark w pobliżu m. Wilna z budynkami sprzedaje się. Szczegóły: ul. Mostowa 25, m. 1, od g. 1-4 pp.

Zgub. legitym. urzęd. Nr. 153334 na im. Jzydora Piłsudskiego, Mickiewicza 3 pok. 13 Izba Skarbowa, unieważnia się.

Zgub. tymcz. zaświadc. demob. i in. dok. na im. Michała Skoruka, unieważnia się.

Ogłoszenie.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 15 marca 1923 r. o g. 12 w południu, w lokalu tegoż Zarządu (Wilno, W. Pohulanka 24), odbędzie się rozprawa ofertowa na wyrób za część materiałów drzewnych na działkach etatowych oraz z posuszu i leżaniny w obrębach niżej wykazanych.

Do składanej deklaracji w zapieczętowanej kopercie noszącej napis: „Deklaracja do rozprawy ofertowej 15 marca 1923 r.”, należy dołączyć kwit jednej z Kas Skarbowych na wniesione wadium. Deklaracje muszą być opłacone stemplem należytej wysokości.

Warunki przetargu, wzory ofert i umowy są do przejrzania w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. w Warszawie (Senatorska 15), w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. w Wilnie i w odpowiednich Nadleśnictwach; przeznaczone zaś do sprzedaży jednostki licytacyjne, można oglądać na miejscu po uprzednim zawiadomieniu N-otwa.

Z. O. L. P. w Wilnie zastrzega sobie, w terminie do 24 godzin przed wynikiem licytacji, prawo wyłączenia z przetargu poszczególnych jednostek licytacyjnych oraz poczynienia innych zmian.

№ Jednostki licyt.	Nadleśnictwo.	Leśnictwo.	Rewir, obręb, obchód, oddział i uroczysko.	№ działek	Przestrzeń w ha	Ogólna masa drzewa	Rodzaj drzewa	Pos. odleg.	Wymagane wadium
1	Smorgońskie	Wiszniewskie	Rewir I obręb Wojstowski	1,2,3,4,5,6,7,8,9,10,11,12,13,14	3,00 zrebry 1920	775m ³	osika, brzoza, olcha	I	3.500.000
2	Oszmiańskie	Krewskie	ur. „Wanki” obchód 5	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8	1, 30 zrebry 1921	74m ³ 20m ³	dąb i osika	I	1.500.000
3	D U N I L O W I C K I E	M I A D Z I O L S K I E	Obręb Miadziolski od dział 36	1, 2	4, 08	445m ³	sosna, świerk, brzoza	IV	7.500.000
Oddział 41			1, 2, 3	7, 41	1850m ³	sosna, świerk, brzoza, osika	IV		
Oddział 42			1, 2	1, 92	395m ³	sosna, świerk, brzoza	IV		
4	D U N I L O W I C K I E	M I A D Z I O L S K I E	Obręb Starodworski oddział 2	2, 3	13, 70	35,80m ³	olcha, świerk, brzoza, jesion, osika	I	10.000.000
5			Obręb Wołkacki oddział 12	1	8, 11	1300m ³	świerk, sosna, brzoza, osika	IV	3.500.000
6			Obręb Starodworski oddział 9	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9	16, 61	538m ³	osika	II	3.000.000
7	D U N I L O W I C K I E	M I A D Z I O L S K I E	Obręb Starodworski oddział 12	1, 2, 3, 4, 5, 6	12, 53	410m ³	osika	II	2.000.000
8			Obręb Krukowski, ur. Olchowkańce i Luch	1, 2, 3, 4, 1	10, 50	675m ³	osika	I	
9			Obręb Gniezdziński kw. 2	1, 2, 3, 4, 5, 6	10, 00	850m ³	osika	III	
10	D U N I L O W I C K I E	M I A D Z I O L S K I E	Obręb Gniezdziński kw. 10	1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 10	16, 02	35m ³	osika	III	5.000.000
11			Obręb Zaleski oddział 16 i 6	1, 2, 3, 4, 5, 6, 1 i 2	4, 03	1115m ³	sosna, świerk, brzoza, olcha, osika	I	
12			Obręb Głębocki oddział 12	1, 2, 3, 4, 5, 6	4, 95	1380m ³	sosna, świerk, brzoza, olcha, osika	I	
13	D U N I L O W I C K I E	M I A D Z I O L S K I E	Obręb Kuryłowski oddział 14, 15 i 18	1, 2, 3, 4, 1, 2, 3	4, 00	1332m ³	sosna, świerk, brzoza, olcha, jarzębina, osika	II	6.000.000
14			Obręb Kuryłowski oddział 29	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8	4, 49	730m ³	brzoza, olcha, osika	II	
15			Obręb Podswiński oddział 14 i 21	1-4, 1-11	11, 37	2351m ³	sosna, świerk, brzoza, osika	II	
16	Brasławskie	Przebrodzkie	Obręb Przebrodzki oddział 10, 20, 34 i 36	3, 1-6, 4-5, 1-3	10, 14	3342m ³	sosna, świerk, brzoza, olcha, osika	I	15.000.000
17			Obręb Czerski obchód 14	1-8	17, 16	468 1079	świerk, brzoza, olcha, osika	II	5.000.000

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie.

T-wo Przemysłowo-Handlowe „Spójnia”
Zawalna Nr 7, tel. 841.
Poleca wszelkie artykuły budowlane, okucia okienne, drzewiane i odlewy piecowe.
Przedstawicielstwo wapienników „BIEL” w Opocznie.

Skradzione indeks i karta imatrykulacyjna, wydane przez wydz. Mat.-Przyrod. U. S. B. na imię Ludwika Karnickiego, za Nr. 2272, unieważnia się.

Licytacja koni.

Urząd Delegata Rządu niniejszem podaje do wiadomości ogółu, że dnia 15-go marca r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się licytacja 200 koni rewidowanych z Niemiec przy ul. Tombakowej 2.

Kasa Chorych m. Wilna podaje do wiadomości ogółu, że były jej kontroler Zenon Liczkowski od dnia 1-go grudnia z. r. został zwolniony i do żadnych czynności w imieniu Kasy Chorych upoważnienia nie posiada.

(-) **A Zasztw**
Komisarz Kasy Chorych m. Wilna.

Sprzedaje się działki ziemi

pod budowę domów z ogródkami i pensjonatów przy stacji kolejowej w uroczym miejscu na wybrzeżu Helu, koło Gdańska. Z dwóch stron morze, las sosnowy, miejscowość kąpielowa i kuracyjna.
O szczegółach i warunkach kupna informuje Biuro Przem.-Techniczne „Agrotechnik” w Wilnie, Wileńska 26, tel. 205.

Doktor med. D. Zeldowicz z Moskwy przyjmuje od g. 10-1 i 5-8

Kobieta-lekarsz D Szwarz Zeldowicz Przyjmuje 12 1/2 - 2 i 3 - 5. Choroby: kobiece oraz spec. weneryczne, moczo-płciowe, syfilis i skórne Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24.